

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

Table with columns: kwartalnie, miesięcznie, MIEJSCOWA we Lwowie, w państwach austriackich, Prus i Rzeszy niem., Szwecji i Danii, Francji i Anglii, Włoch, Belgii i Szwajcarii, Turcji i ks. Nadd.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłate przyjmują: Biuro Administracji "GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m. OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju...

Głosy z kraju.

(O potrzebach moralnych naszego rolnictwa.)

II.)

Z Przemyskiego.

(Fr. W.) Głównymi czynnikami, które poruszają wszelkimi sprawami ludzkimi, są dziś dzienniki i stowarzyszenia. Uznają to wszyscy, począwszy od wyrobniaka aż do tronu, który obrał za godło: viribus unitis. Jeżeli wszelkie przedsiębiorstwa, to nie mniej rolnictwo, które nie jest niczem innym jak przedsiębiorstwem, powinno się opierać na tych dwóch czynnikach, ażeby tym sposobem skupić siły tak moralne jak materialne.

który zgromadzenia ogólne nasładować usiłowały, dopóki pod absolutnym systemem rządowym kraj nie miał innego organu. Będąc albowiem nateczas jedynym, jakim takim przedstawicielem interesów krajowych, musiały one chęć nie chcąc odgrywać tę rolę, co dało pochoch do podejrzewania towarzystw rolniczych przed wyższą władzą, jakoby dążyły one do przekroczenia granic, statutami im zakreślonych.

Dziś ze zmianą systemu rządowego nastąpiły zupełnie inne stosunki. Sejm krajowy, przeznaczony być miał nad ogólnymi, wyższymi interesami kraju, wzięwszy niemają ten ciężar na siebie, zdjął go zupełnie z towarzystw rolniczych, przez co sprowadzone na właściwą drogę, mogą i powinny one ograniczyć się do kwestyj czysto rolniczych. Wszelkie kuszenie się o wyższe cele polityczne, byłoby dla nich dzisiaj nietylko szkodliwe, ale niestosowne i daremne.

Pojmujemy, iż rząd absolutny, tłumiący wszelki głos wolny kraju, i nie przypuszczający żadnej sposobności wypowiedzenia opinii, mógł upatrywać dla siebie, jeżeli już, nie mówię niebezpieczeństwo, to zawadę w korporacji, stanowiącej niejako reprezentację krajową. Ależ dziś lody te już są przelamane — przez wolniejszą ustawę prasową opinia publiczna uwolniona została od kępnięć jej więzów — nie potrzebuje zatem kryć się pod płaszczem i używać pozorów — ale otwarcie, czy to w dziennikach, czy w zgrupowaniach sejmowych występując może. Dziś zatem towarzystwa rolnicze nie są powołane do niczego, jak ściśle i specjalnie do podnoszenia tak ważnego dla kraju rolniczego, postępu w rolnictwie, a przeto do podnoszenia dobrobytu krajowego, zarówno obchodzącego prywatnych jak sam rząd, czerpiący z niego zaspokojenie owych niezmiernych potrzeb materialnych, któremi jest obciążony.

Niepodobna zatem przypuścić, aby tenże nie uznawał własnych korzyści w rozwijaniu się towarzystw rolniczych, stanowiących tak ważną dźwignię dobrobytu. Jeżeli przeto kładzionoby mu obecnie zapory, to pochodziłoby to albo z niedostatecznego uznania ważności rolniczych instytucji, albo z dawnego przedkonstitu-

cyjnego podejrzywania o cele polityczno-konspiracyjne. Gdyby atoli nawet, dajmy na to, jeszcze dziś znaleźli się ludzie, dosyć zapamiętali i nieogłędni, co by marzyli o podobnych kno-waniach, toć pewno raczej wszędzie indziej, a nie w towarzystwach rolniczych szukaliby oni sprzymierzeńców — w towarzystwach przez rząd sankcjonowanych i pod tegoż nadzorem stojących, a składających się przecież nie z jakichś niedowarzonych młokosów, ale z ludzi, wiekiem, stanowiskiem społecznym i doświadczeniem dających dostateczne rekojmie.

Rzeczą zatem zapewne wkrótce mającego się zebrać sejm, byłoby przedewszystkiem prawdę tę wyświecić, i u rządu, jeżeli już nie czynnego poparcia, to przynajmniej usunięcia przeszkód w swobodnym rozwijaniu się towarzystw rolniczych wyjednać — rzecz zaś obywateli byłoby ważną tę instytucję licznym udziałem i energicznym prowadzeniem, ku ogólnemu dobru obrócić, a unikając wszelkich zachcianek, w zakres działania ich nie wchodzących, połączone-mi siłami, viribus unitis, nie tylko dobrobyt podnosić, ale podupadłe rolnictwo dźwignąć, i i na równi z innymi cywilizowanymi narodami postawić.

Przegląd polityczny.

Austria. Zdaje się, że dzienniki wiedeńskie ukrywały prawdę, zapewniając, że car Aleksander nie chce odstąpić wszystkich swych praw do księstw Zaelbiańskich (jako potomek domu Holstein Gottorp) w ks. Oldenburgowi, gdy się dowiedzano w Petersburgu, że książę tylko na to przyjąłby te prawa, aby zlać je na Prusy. Potwierdza to bardzo ostrożne, niejako sondujące sprawę doniesienie ministerjalnego wiedeńskiego Botschaftera, do którego piszą niby od granicy moskiewskiej d. 9. bm.:

„Od śmierci wielkiego księcia słycał tu w naszych kołach politycznych, że gabinet moskiewski ma zająć odmienne stanowisko w kwestji księstw i że wskutek tego w Petersburgu skłaniają się teraz wydać dokumenta, potrzebne do nadania prawnego znaczenia ustępstwu pretenzji moskiewskich na rzecz w. ks. Oldenburgskiego, motywuując zwrot rzeczony tem, że Moskwa z powodu zaręczyn następcy tronu z księżniczką duńską Dagmarą, nie miała powodu przyczynić się w czemkolwiek do wzmocnienia pretenzji któregośkolwiek kandydata; teraz zaś z śmiercią następcy tronu, powód ten odpadł, i Moskwa, która już raz chciała przelać swoje pretenzje na księcia Oldenburgskiego, nie ma powodu odmawiać swego poparcia kandydatowi spokrewnionemu. Ten sąd o rzeczy mógł może być słuszny, dopóki chodziło o kandydaturę w. ks. Oldenburgskiego, bo w Petersburgu ze względów rodzinnych zapewne chętnie zgodzono by się, aby ten pretendent otrzymał księstwa; ale odkąd rozszerzyła się pogłoska, że w książ-

zę dla tego tylko chciałby posiadać wszystkie dokumenta, popierające jego pretenzje, aby następnie swoje prawa oddać Prusom — bez wątpienia inaczej zdecydowano w Petersburgu. Bo cóżby to była za korzyść dla Moskwy, dopomagać paun Bismarkowi do powiększenia potęgi Prus? Nie w tem zaiste nie będzie dziwnego, jeżeli usłyszymy wkrótce, że pan Bismark usiłuje wykażać gabinetowi petersburskiemu te korzyści. Być może, że ten polityk będzie się starał używać w Petersburgu zwykłych swoich środków dyplomatycznych, ale te zapewne na nic się nie zdadzą.

Niemcy. Niedawno temu gabinet pruski wysłał do reszty państw niemieckiego Związku Cłowego okólnik, zwracając ich uwagę na konieczność uregulowania stosunków handlowych między Związkiem Cłowym i Włochami, i oświadczając, że zawarcie dotyczącego układu stoi tylko jedno na przeszkodzie, a to, że dotąd jeszcze większość tych państw nie uznała królestwa Włoskiego. Gabinet pruski wezwał zatem te państwa, aby jak najrychlej usunęły przeszkody.

Nie nadeszły jeszcze formalne odpowiedzi na tę notę; ale wszystkie prawie państwa, o których mowa, złożyły w Berlinie oświadczenia. W ogóle oświadczyły, że sprawa uznania Włoch należy do bundestagu, jako władzy jedynie do tego kompetentnej. Z osobna dla siebie niektóre powołały się wyraźnie na stosunki swe do Austrii, które im nie pozwalają iść za swoim natchnieniem. Bawaria i Saksonia nadto uzasadniały niuznanie Włoch powodami dynastycznymi swoich królów (spokrewnionych z dynastją austriacką), inne oświadczyły że pójdą za Bawarią i t. p. Wszystkie te oświadczenia jednak są tylko tymczasowe, i może się inaczej państwa niemieckie, niuznające Włoch, jeszcze namyśla.

Prusy powtórny już w tej sprawie wysłały okólnik, w części z powodów potrzeb swoich handlowych; w części zaś na przekór Austrii; i wkrótce może Austria będzie państwem jedynym, niuznającym Włoch.

Francja. Monitor z d. 15. b. m. zaprzecza pogłoskom o wysłaniu dyplomatycznych posłków do Meksyn, dodając, że tylko będą braki, spowodowane uwolnieniami wysłużonych żołnierzy, zapelnione, a obecny etat pozostanie. Monitor zbija też wiadomość o pojedynku między generałami algierskimi Deliguy i Legrand. Podczas pobytu cesarza w Algierji, starał się pewien kupiec docisnąć do niego ze skargą na samowolne postępowanie pewnego generała. Gdy się generał o tem dowiedział, kazał kupca uwiezić; wnet się jednak o tem cesarz dowiedział i kupca przywołał do siebie. Po godzinie rozmowy z nim, kupiec zyskał wolność a generał dymisję.

Podczas gdy wysłannik cesarza Maksymiliana, p. Eloin, w odysejskiej swojej wędrówce po Europie przybył do Wiednia, wyjeżdża następcą tronu belgijskiego, brat cesarzowej me-

Gazeta Narodowa nr. 118.

Davis jako zdrajca stanu.

Po złożeniu broni przez Leego i Johnstona bój ustal, mimo że Południowcy posiadali jeszcze kilka znacznych armij i pozycji, i ruchawkę mogli zorganizować, z którą do lat kilkunastu lub i kilkadziesiątu nie zdołaliby się uporać zwycięzcy. Kto zna charakter Południowców, ich żelazną wytrwałość, ich pychę wobec Jankisów, rozjątrzenie, jako naturalny skutek walki, równej duchem i wolą, ale nie środkami, ten zrozumie ten krok Południowców, i całem sercem go uczei. Południowcy walczyli do ostatka; a kiedy omyliła już ostatnia rachuba ludzka, złożyli z serca pychę, ugłęśli się, i ofiarowali rozjątrzenie na ołtarzu ojczyzny, by jej nie wydać na pastwę walki, którąby przeszła w rozbiór popolity. To świetne utrzymywanie walki do ostatka, aż do wyczerpania reszty sił materialnych i uśmiechów szczęścia, a potem szlachetne zaprzestanie jej, dowodzi także, iż nie była ona dziełem kilku lub kilkunastu głów, ani pewnej warstwy lub partji, ale całego narodu. To jest fakt jasny; a skoro się mu go przypatrzy zwolennik Północy, zaboleje i zapłonie, kiedy odczyta ostatnią proklamację Johnstona, kiedy popatrzy na postępowanie jego z Davisem. Owi zaś sztydery, co to z tej walki dowodzili, że forma rzeczypospolitej nie jest możliwą nawet na dziewiczej ziemi Ameryki, klaszczą w ręce nanowo.

Przypatrzmy się tej amnestji. Kto posiada 20.000 dolarów, ten winniejszy od posiadającego o cent mniej! Jakież to nieograniczone pole dla samowoli i łakomstwa! Kto miał talent lub dzielnie się popiswał w boju i został generałem, admirałem lub kapitanem okrętowym, jest winniejszy od tego co był mniej zdolnym lub zgola tchórzem! Jakaż tu zatem granica winy moralnej? Wybrany przez miliony naczelnikiem rządu, albo członkiem kongresu r. 1861, ma

być winniejszym od tego, co mniej zasłużył na zaufanie i wiarę ziomków!

Niezawodnie Johnson konfiskata nie myśli wzbogacić siebie; chce on nią wynagrodzić straty, jakie w skutek wojny ponieśli stronnicy Północy. Jakież pogodzi on to z konstytucją Stanów Zjednoczonych? Konstytucja ta dopuszcza konfiskaty: kongres może ją uchwalić za zdradę stanu. Ale tu dziwna zachodzi kolizja. Uznany winnym zdrady stanu musi przez sąd skazany być na karę śmierci; konfiskata zaś trwać może tylko do końca życia skazańca. Jest ona zatem niemożliwa wobec skazanego na śmierć, a na wszelki przypadek prawo spadkobierców musi być uszanowane.

Amerykianie są konserwatyści: Południowcy chcieli zatrzymać i rozszerzać niewolnictwo. Północy upierali się przy całości Unii. Nigdzie nie masz mniej pola do wywrótów, jak w republice z taką nieograniczoną wolnością pracy i używania owoców pracy, z taką łatwą możliwością dla każdego bez wyjątku dobić się posiadłości nieruchomej; dla tego też tradycje grają tam wielką rolę. W ustawach Unii istnieje kara za zbrodniczy stan, lecz tylko dwa razy wytoczono procesa o tę zbrodnię, która nie zdawała się możliwą w Stanach Zjednoczonych. Pierwszy raz wytoczono proces o zdradę stanu niejakiemu Aronowi Burrowi, który był nawet wiceprezydentem a zamierzał urządzić sobie tron w Meksyku. Ale uznano go niewinnym. Później w stanie New-Jersey usiłowano drogą rewolucji wywrócić prowincjonalną konstytucję. Tymczasem usunęto ją drogą reformy, a gubernatora, Dorra, który sobie przemocą przywłaszczył władzę wykonawczą, pociągnięto przed sąd, i skazano. Ale wstręt do procesów politycznych był tak powszechny, że ofiarowano uwięzionemu skazańcowi najzupełniejszą amnestję, byle uznał prawa; a kiedy mimo utraty wolności, mimo nalnych nalegań ojca i krewnych nie chciał się poddać, wypuszczono go wreszcie i bez spełnienia podanego warunku.

Ale o coż oskarżono Davisa, o co Brecken-

ridgego, Steffensa, Claya? Dlaczegoż Davis uwięziony, w kajdanach na rękach i nogach, z półcentnarową kulą żelazną u nogi? Nie dziw, gdy masy ludu, rozpalone bojem, w którym padło lub skaleczono krocie, podniosą krzyk zemsty; ale wówczas obowiązkiem jest władzy hamować zapędy zaślepionych bolem lub namiętnością, odwołaniem do prawa, które się jest mocnym wykonać. Tymczasem mąż, co miał najbliższe prawo następcstwa na posadę, której najpiękniejszym i jedynym przywielejem jest ulaskawienie w sprawach politycznych, wołał publicznie (na kilka dni przed zgonem Linkolna), że Davis winien wisieć, dwadzieścia razy wyżej jak Haman! Czyż zamysłał Davis sprzedać ojczyznę obcom? Czyż dla wywyższenia siebie podnosił sztandar przewrotu? Należał on do milionów narodu, według których politycznego przekonania państwa, co dobrowolnie się skonfederowały, dobrowolnie z tej federacji wystąpić mogą; a jeżeli przekonanie to nie opierało się samo na literze prawa, to i prawo przeżać niemu też nie mówilo. Jeżeli nawet żądał zatrzymania niewolnictwa, to można go potępić z katechizmu i zasad wolności i ludzkości, ale nie z ustaw rzeczypospolitej, które niewolę za-trzymały. Zapędziliśmy się jednak za daleko.

Johnson, zostawszy prezydentem, obwiniał Davisa o udział w skrytobójstwie, popełnionem na Linkolnie. Mija miesiąc od tego publicznego oskarżenia, a jeszcze ani jednego nie odkryto poszlaku tego udziału — obwieszczenie było publicznem oszczerstwem, którem się skalały usta najwyższego władcy kraju, a nie poddali mu go nawet ministrowie. Pozostała tylko możliwość wytoczenia procesu o zdradę stanu. Jeżeli komu słusznie można go było wytoczyć, to tylko Buchananowi i jego ministrom, kiedy po obraniu Linkolna przyszłym prezydentem (dnia 4 listopada 1860 r.) pozostawionych sobie sześciu miesiąc władzy użył do przygotowania rozbićcia Unii, na której całość przysięgał. Ale Davis już nie był wówczas ministrem wojny; nie pozostał zatem nie, jak tylko oskarżyć go o

prowadzenie wojny. Nie spodziewano się aby Johnson ulaskawił, ale aby przynajmniej proces szedł trybem wielkim przepisany. Według ustaw, powinno się było oskarżyć Davisa przed trybunałem miast, w których czyn zarzucony popełnił, a więc albo w mieście Montgomery w Alabamie, gdzie się Południowcy ukonstytuowali, albo Richmondzie, gdzie była ich stolica. Ale oto stawia go przed sąd w Washingtonie, pod pozorem, że raz nakazał był generałowi Breckenridgemu zrobić wyprawę do Kolumbii, leżącej w okręgu washingtonskim.

Ustawa przepisuje wyraźnie, że tylko wojskowi, t. j. żołnierze lądowi i marynarze, i będący w służbie milicji, mogą być stawieni przed sąd wojenny. Tymczasem stawia przedem cywilnych, obwinionych o morderstwo. Na głowę Claya nałożył Johnson cenę za udział w owem morderstwie; Claya stawia się dobrowolnie; ale nie wytoczono mu procesu o ten udział, tylko zbrodniczy stan, ponieważ należy do liczby wyjętych z pod amnestji!

Zachmurza się wzrok każdemu przyjacielowi ludzkości, kiedy widzi, jak u końca wojny, prowadzonej z obu stron z nadzwyczajnym bohaterstwem, ku podziwowi świata i przerażeniu starej Europy, w której pokonany nie rzucił się do zemsty a zwycięzca wyszedł tysiącokrotnie spotępniały — ma się wznosić szubienica! Być jeszcze może, że sąd przysięgłych odrzuci oskarżenie a wojenny uzna swoją niekompetencję. Być może, iż Johnson, choćby zapłonawszy z wstydu, iż był oszczercą, gwałtownikiem honoru obcego, skłoni się do łaski. Ale na karce dziejów amerykańskich pozostanie wiecznie plan z zamiaru, szpecząca je potwornie, niż czynny, spełniana przez Murawiewów w starej Europie. Kwestja kary śmierci, a mianowicie na przestępstwa polityczne, i kwestja kar za nie w ogóle staje w tym obrazie jawnie przed oczyma. Dla czegoż nie powieszono Napoleona I., jak tegoż żądał pruski bohater Bücher? Był on tem samym co Davis, co wielu a wielu innych przed nim; spełniał wolę milionów, i został pokona-

ksykańskiej, do Londynu wraz z małżonką, aby poprzeć zabieg p. Eloina. P. Eloin ma z Wiednia wrócić do Paryża.

W sporach między Turcją i Perją, podsygnowanych przez agentów Moskwy w Teheranie, zanosi się na zwrot ważny, niemiły Petersburgowi. Oba państwa nie chcą chwycić za oręż do rozstrzygnięcia tych sporów, a szach perski miał zaproponować sultanowi cesarza Francji na sądziego polubownego.

Anglia. W Anglii niemiłe bardzo wrażenie wywarł ogromny tom o 814 stronnicach aktów dyplomatycznych, które znowu ogłosił rząd Stanów Zjednoczonych. Między temi aktami znajdują się nawet poufne pisma posła amerykańskiego w Londynie, p. Adamsa, które posyłał dla informacji gabinetu washingtonskiego o sposobieniu różnych mężów stanu angielskich. Mianowicie ostro dotknął tam ministrów i cele i zamysły różnych stronnictw parlamentarnych. P. Adams słynie z swojej układności i grzeczności w stosunkach urzędowych, co tem jaskrawszemu rzuca światło na owe noty poufne.

Rzym. Rzymski korespondent *Gazety Krzyżowej* upewnia, że w nocy z d. 27. na 28. maja (zatem po Revelu a przed Vegezzim) przybył do Rzymu tajemny wysłannik Wiktora Emanuela. Przybył on przed samą północą, wsiadł do dworca kolei do czekającego nań powozu papieżkiego, i udał się wprost do papieża. Pius IX. był już wówczas sam, a po przeczytaniu przywiezionych papierów i krótkiej rozmowie siadł do stolika do pisania, podczas gdy wysłannik udał się do drugiego pokoju. Za kwadrans rozmowa wszczęła się na nowo; o godz. 4tej rano wysłannik wyjechał tym samym powozem na kolej i wrócił do Florencji. Jest w tem zapewne coś zmyślane. Niezawodnem wszelako ma być, iż s. p. kardynał Wisemann pobudził papieża do zaczerwienienia rokowań z Wiktorem Emanuelem. Wskazując na opłakany stan osierociłych biskupstw we Włoszech, miał napisać do papieża: „Pomnij Ojciec św., że pierwiej jesteś papieżem, niż królem.“ Wisemann miał stosunki z rozmaitymi biskupami włoskimi, od których się dowiedział, że król skłonny jest do układów. Dalej przebieg sprawy wiadomy.

Ameryka. Proklamacja amnestyjna Johnsona nadeszła już w całej swej osnowie. Prócz znanych już kategorii osób, wykluczone są z amnestji jeszcze: cywilni urzędnicy i polityczni agenci Stanów Południowych, osoby, które opuściły miejsce w kongresie lub posady w sądzie, w armii albo we flocie, ażeby brać udział w powstaniu; tudzież uczniowie wojskowej szkoły marynarskiej w West-Point; wszyscy ci, którzy jeńców wojskowych Unii traktowali nie jako jeńców wojennych; gubernatorowie powstańczych prowincyj; zbiegi, którzy przyłączyli się do powstania. Wszyscy ci, jeżeli chcą otrzymać amnestję, muszą osobno upraszać o nią prezydenta.

Z Rady państwa.

Wczoraj wspomnieliśmy krótko o rozprawie w wiedeńskiej Izbie posłów nad wiadomym wnioskiem dr. Bergera względem objaśnienia §. 13. ustawy lutowej. Dziś podajemy bliższe szczegóły. Dr. Berger jako sprawozdawca większości wydziału, przypomniał, że pierwotny jego wniosek Izba jednogłośnie prawie przekazała wydziałowi do rozpatrzenia, odczytał prosto sprawozdanie tegoż wydziału.

Większość wydziału wnosi: Wys. Izba uchwali — że jest jej przekonaniem, 1) iż §. 13 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z dnia 26. lutego 1861 nie znosi konstytucyjnego jej prawa, przyznania się uchwałą swoją do każdego rodzaju i aktu prawodawstwa, — że przeto Izba posłów zastrzeżę się przeciw wszelkie-

mu wykładowi lub zastanawianiu rzezonego postanowienia konstytucyjnego, któreby temu prawu się sprzeciwiało. 2) że §. 13 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z dnia 26. lutego 1861 w terażniejszej swej osnowie może być zastosowanym tylko w nagłych razach i w przemijających stosunkach, i że każde na podstawie przytoczonego przepisu konstytucyjnego wydane rozporządzenie, ma ustać z ustanowieniem szczegółowego wypadku, dla którego zostało wydane.

„Aby zresztą na przyszłość usunąć wszelkie wątpliwości, i ukończyć obawy co do zastosowania, wydział wnosi dalej: „Wysoka Izba raczy uchwalić następujący projekt do ustawy:

Ustawa

dotycząca §. 13 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z dnia 26. lutego 1861. Na wniosek obu izb mojej Rady państwa i zgodnie z artykułem 1. mojego cesarskiego dyplomu z d. 20. października 1860, tudzież §. 13. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z dnia 26. lutego 1861, jestem spowodowany co do §. 13. tejże ustawy rozporządzić, co następuje:

„W czasie kiedy Rada państwa nie jest zgromadzona, rząd na podstawie §. 13 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z dnia 26. lutego 1861 ma prawo wydawać tylko naglące, ustawą nieprzewidziane, i ustawom zasadniczym nie sprzeciwiające się rozporządzenia pod odpowiedzialnością całego ministerstwa i z prowizoryczną mocą prawa. Każde takie prawne rozporządzenie przestaje obowiązywać, jeżeli zwołana po jego wydaniu najbliższa Rada państwa nie zgodzi się na nie.“

Wniosek zaś mniejszości opiewa: „Izba uchwali — zważywszy, że §. 13 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa ogranicza się do nagłych rozporządzeń, które w przedmiocie do zakresu Rady państwa należącym muszą być wydane, podczas kiedy Rada państwa nie sejmuje; zważywszy dalej, iż wydaje się rzeczą niewczesną na teraz, brać pod obrady zmianę konstytucyjną, przechodzi się nad wnioskiem p. dr. Bergera i towarzyszy, żądającym objaśnienia §. 13. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, tudzież nad innemi z tego powodu przez wydział postawionemi wnioskami — do porządku dziennego.“

Rozprawy rozpoczął radca sądu krajowego, deputowany Brolich. Zdarzyła mu się niemiła pomyłka. Mówił przez cały czas przeciw wnioskowi pierwotnemu Bergera, a nie przeciw wnioskowi wydziału, wysadzonego do tej sprawy. Wydział zmienił wniosek pierwotny Bergera, a Berger tę zmianę przyjął. W końcu uczynił Brolich najpierw wniosek, „aby Izba nad wnioskami Bergera i wydziału przeszła do porządku dziennego,“ to jest, aby odrzuciła. A gdyby Izba tego nie uczyniła, postawił drugi wniosek: „Izba raczy nowy wydział z 9. członków wybrać z Izby całej (poprzedni wydział był wybrany w sekcjach) i temu wydziałowi polecić raz jeszcze rozstrząsanie wniosku Bergera i złożony Izbie sprawozdanie.“ Lecz gdy prezydent zapytał, kto popiera ten wniosek, zaledwie podniosło się kilku ministerjalnych z środka Izby. Wniosków więc Brolicha nie wzięto nawet pod obrady.

Sprawozdawca Berger krótko odpowiedział potem Brolichowi, iż gdyby się był bliżej rozpatrzył w wniosku wydziału, byłby sobie oszczędził wydatków loiki swej. Wniosek pierwotny Bergera żądał, aby Izba wyjaśniła §. 13. Wniosek wydziału żąda zmiany tego paragrafu, a Brolich dowodził wyłącznie, iż Izba nie ma prawa wdawać się w wyjaśnienia.

Pratobevera, były minister sprawiedliwości w najdotkliwszą dla ministerstwa uderzył stronę. Dowiódł bowiem z wniosków ministerstwa, które stawiało w poprzednich latach w Izbie, i z uchwał Izby, że ministerstwo do-

piero w tym roku przyszło do sprzecznego z Izbą tłumaczenia §. 13. Dawniej żądało do postanowień swych, poczynionych na mocy §. 13, przyzwolenia następnego Izby.

Teraz zaś utrzymuje, że Izba nie ma prawa żądania od rządu, aby on podobne postanowienia przedkładał do przyzwolenia. Dawniej i mowy nie było o tem, aby rząd mógł ogłaszać na mocy §. 13. rozmaite postanowienia ustawodawcze, któreby jedynie wtedy znieść można, gdy wszystkie czynniki ustawodawcze, obie Izby i korona, zgodzą się na to. Wykazywał on, że podobne tłumaczenie §. 13 znosi całą ustawę. Dawniej ministerstwo przedstawiało rozmaite swe postanowienia, w nagłej potrzebie w nieobecności Rady państwa, uchwalone przez rząd, Radzie państwa do przyzwolenia (Genehmigung). Tak w roku 1861 przedłożyło do przyzwolenia wszystkie postanowienia finansowe, zarządzane między 20. października 1860 (datą dyplomu) a dniem zwołania się Rady państwa. Tak przedłożono Izbie traktaty, zawarte w roku 1863 co do uregulowania cel na Elbie i Szeldzie. Dalej wykazywał Pratobevera, iż §. 13. jest najważniejszą w całej konstytucji, że od rozstrzygnięcia tej sprawy zależy orzeczenie czy w Austrii istnieje prawdziwa konstytucja czy nie. A kończy tem oświadczeniem, iż gdy rozwojem prawdziwego konstytucyjnego życia pobudzony każdy obywatel w Austrii, szczerzyć się będzie tem, że jest Austriakiem, tak jak niegdyś Rzymianin szczerzył się: *Civis romanus sum*, to wtedy korona na głowie cesarza Austrii będzie świecić w całym blasku prawdziwym, więcej nierównie jakby świeciła w fałszywym blasku ministerjalnego wykładu §. 13.

Hasslwanter, ministerjalny, nadprukurator, bronił §. 13 głównie z tego powodu, iż cesarz obecnie na nim oprzeć się może, i wielkomyślnym aktem załatwić spór konstytucyjny z Węgrami. Zmianą tego paragrafu odjęłoby się koronie tę możność. Węgry nie chcą się z Radą państwa układać, bo jej nie uznają. Węgry pragną załatwić swoją sprawę z królem węgierskim. Król zaś węgierski, jako cesarz Austrii, gdyby nie istniał §. 13, musiałby się odwołać do Rady państwa, a toby wszelki układ uniemożliwił. (D. n.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 15. czerwca.

(rt) Z wielką ciekawością wyczekują tutaj jutrzejszego posiedzenia Izby posłów, na którym właściwie mają się zetrzeć opinie o zastosowaniu §. 13. Sprawa to ważna dla konstytucji lutowej; jeżeliby pozostał w praktyce wykład tego paragrafu, jak go coraz szerzej rozwija rząd, to mogą zajść okoliczności, że Rada państwa stanie się tylko ciałem doradczym. Zresztą rozbieżne te kwestje opozycja dokładnie, ale głównie chodzić będzie o to, co powie rząd, a oświadczenia się uniknąć nie może.

Zawijają się tutaj stowarzyszenia, które może wielkie przyniesić korzyści dla państwa, jeżeli uwzględni korzyści pojedynczych krajów. Jest to „stowarzyszenie wolnohandlowe“, które już przedłożyło swoje statuta rządowi do potwierdzenia. Celem jego jest: stać się ogniskiem usiłowań wolnohandlowych w Europie środkowej od Bałtyku do dolnego Dunaju, mianowicie ogarnąć Węgry i Prusy, i tym sposobem pobudzić rozwój postępu we wszystkich gałęziach przemysłu i rolnictwa.

Srodkami do tego mają być: rozstrząsanie dotyczących kwestyj na publicznych zgromadzeniach, wydawanie broszur i pomoc dziennikarstwa, publiczne odczyty z ekonomii w Wiedniu i po prowincjach, stosunki z tego samego ro-

dzaju stowarzyszeniami, osobne biuro z biblioteką, czytelnią i archiwem, rozdawanie nagród za najlepsze rozprawy ekonomiczne. Zgromadzenia mają się odbywać w zimie co 14 dni, w lecie co miesiąc i jedno walne zgromadzenie. Ważną częścią tego stanowi pozwolenie przybierania sobie członków, niebędących poddanymi austriackimi, i wprowadzanie obcych i krajowców jako gości, stosunki z stowarzyszeniami zagranicznymi. Aby zjednać rząd dla tych punktów, postanawia statut, że tylko tacy mogą być założycielami lub członkami tego stowarzyszenia, którzy posiadają wszystkie prawa obywatelskie, a więc n. p. nie byli skazani za przestępstwa polityczne. Skoro się zbierze 55 członków i 5.000 zlr. funduszu zakładowego, stowarzyszenie ma wejść w życie, jeżeli rząd statuta potwierdzi.

Doniesienie, że, mówiąc krótkim językiem dyplomacji, gabinet wiedeński na naleganie Prus miał dać poznać ks. Augustenburgowi swoje życzenie, aby dobrowolnie wyjechał z księstw Zalesiańskich, nie było bez podstawy, chociaż przeczyły temu organa półurzędowe. Posłowie saski i bawarski we Wiedniu oświadczyli w imieniu swoich rządów otuchę, że „Niemcy nigdy nie będą świadkiem postępu (wydalenia księcia), który, czyli jest zwrócony przeciw księciu czy przeciw osobie prywatnej, zawsze jednak narusza prawa najjaśniejsze, a w tym właśnie wypadku złamałby wszelkie względy słuszności.“

W Berlinie i Wiedniu niemiłe dotyka postępowanie kupców i marynarzów szlezwicko-holsztyńskich, że nie chcą używać do statków swoich ani bandery pruskiej ani austriackiej, tylko swoją własną, przez państwa już uznaną. W Altonie stracił posadę swoją austriacki agent konsularny, Reincke, z powodu, że znając swoich biombów, nie chciał ich namawiać do używania bandery austriackiej, chociaż to nie pociągało żadnych za sobą kosztów.

Paryż 13. czerwca.

(K) Wiadomość o zakazie jakoby wydanym przez cesarza, iż książę Napoleon nie może zabierać dzieci swych, wyjeżdżając za granicę, nie potwierdza się. Słusznie więc wczoraj pisząc, powątpiewałem o jej autentyczności. Mówią tu iż książę Napoleon padł ofiarą intrygi moskiewskiej, a wykonawcą tej intrygi miał być Girardin. Ze niechętnym okiem patrzy Moskwa na siłowania francuskiego gabinetu zbliżenia Włoch do papieża i do Austrii, to łatwo zrozumieć. Tylko kwestja włoska wiąże Austrię do Moskwy i Prus. Gdyby tę załatwiono lub przynajmniej ułagodzone, Austrija opierałaby się wszelkim wabiącym ją do św. przyciemnia głosom. Być więc może, że Girardin potakiwał księciu, przemawiającemu przeciw układom z Rzymem i z Austriją, ale aby wpływ wywierał na księcia, niepodobna wnierzyć. Książę bowiem oddawna wyjawiał swe przekonania o władzy świeckiej papieża w sprawie i przy rozmaitych innych okolicznościach, równie jak i występował często przeciw Austrii. Lecz dawniej to nie gniewało cesarza, bo ma jego polityki nie paraliżowało. Obecnie zaś książę w niesposobną wybrał się porę! Jeżeli zaś układ z papieżem i z Austriją nie przyjdzie do skutku, wtedy nastąpi pojednanie między cesarzem i księciem.

I dzisiaj spór ten nie przybrał tak wielkich rozmiarów, kiedy cesarz dowiedziawszy się o przypadku i potłuczeniu księcia, chociaż to potłuczenie jest bardzo małe, popieszył jednak odwiedzić go natychmiast.

Siecle i Opinion nationale domagają się bezpłatnej, przymusowej nauki, i umieściwszy wczoraj adresy, do nich wystosowane, w których bezpłatna nauka nazwana jest najpilniejszą potrzebą i najważniejszym prawem obywatelskim, a obowiązkiem rządu, podają teraz plan,

ny — bronią bardzo wątpliwą, orężą, przemocy fizycznej.

Jeżeli nadużycia w tym względzie są możliwe w Stanach Zjednoczonych, gdzie poczucie prawności przeszło we wszystkie soki i warstwy narodu, jako jedyna rękojmia pomyślności obywateli i kraju: to cóż dopiero w państwach, gdzie władza mniej ograniczona, naród mniej wyrobiony obywatelsko, zatem przy najlepszych zresztą zamiarach rządu i dynastji, większe są pokusy i sposobności do nadużyć?

Nawet wiedeńska *Presse* pisze w tym względzie: „My sami byliśmy zawsze za tem, że nieroztropna zbytnią łagodnością uswać napowrót oręż polityczny w dłoń tym, którym ją właśnie wybito wojną krwawą. Ale nie podziwiamy przeto polityki, rzucającej mężów stanu w kajdany, z widokiem na szubienicę. Jest droga pośrednia między łagodnością niepolityczną, sentymentalną, a krwawą mściwością, — droga, tak szeroka i widoczna, iż tylko najjaśniejsza ograniczoność jej nie dopatrzy.“ *Presse* pisze to oczywiście do Europy i Ameryki, nie do Murawiewa i Moskwy.

O równowadze społecznej,

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Dokończenie.)

Jeżeli porównamy trzy przytoczone grupy społeczeństwa, to zobaczymy, że sposób myślenia zawisł po największej części od zatrudnienia, i jeżeli w ekonomii widzimy, że ziemia jest najtańszym czynnikiem produkcji, praca już więcej rachiwym, a kapitał najruchliwszym czynnikiem, to podobnie widzimy, że w zatrudnieniach, w których ziemia przeważa, dwie są klasy konserwatywne a jedna postępową. Pod kolumną pracy jest równowaga — 1/2, klasy należą do stronnictwa konserwatywnego, 1/2, do

stronnictwa postępowego, kapitał zaś, jako najruchliwszy, jedną tylko ma klasę z dążnościami konserwatywnymi. W społeczeństwie więc naszym 4/5, klasy są postępowe, druga połowa konserwatywna; jeden dział posiada ostateczność w chłopach, drugi w wyrobnikach; klasa konserwatywna ma większe bowiem majątki, postępowi są w większej liczbie, i ta nadwyżka właśnie przeważa zwykle na stronę postępu. Gdyby takiej równowagi nie było, ale n. p. 3/5 społeczeństwa zaledwie była konserwatywna, to postęp mógłby często nie prowadzić do dobrego, stała się powoli, lecz dążyć nierozważnie, a przeto ze szkodą dla społeczeństwa. Aby taka równowaga istniała, powinna każda klasa wrodzonych się jej trzymać popędów, bo tym tylko sposobem może być prawdziwie korzystna dla narodu. Uczucie to w nas samych istnieje i mimowoli człowiek, który np. według stanu swego należący do klas średnich, działa w polityce arystokratów, a przeciwnie arystokrata, bawiący się w demokrate, wzbudza w nas pewien stopień pogardy, podejrzujemy go bowiem często słusznie, że to co czyni, nie czyni z czystych pobudek. Przesąd więc że jedna, lub druga klasa jest dla narodu szkodliwa, nieknie z postępek nauki.

W zakresie ekonomicznym jeszcze wybitniej uwydatnia się przeznaczenie każdego stanu; jak przeszły znoszą różne stany społeczeństwa miód i wosk do wspólnego ula; smutna to prawda ale widoczna, że do rozwoju ekonomicznego potrzebne są ubogie i bogate klasy. Gdyby ubogich nie było, nie istniałyby fabryki, większe przedsiębiorstwa, nie budowano by kolei żelaznych, parowych okrętów, bo nie byłoby rąk do pracy; to samo gdyby większe kapitały nie gromadziły się u pewnych ludzi, brakłoby przedsiębiorców, postęp ludzkości wymagający często bardzo silnych sprężyn, stałby się niemożliwym. Gdyby za życia Herszla zabrakło było ubogich szliferzy, nie byłby znakomity uczonek zbudował swego teleskopu, nie byłby odkrył wiele ciał niebieskich; gdyby do fabryk żelaza

ustalił napływ proletarjatn, na nichy się nie przydały wynalazki kolei żelaznych i telegrafów, nie miałby ich kto wykonać, a narody, nie stojąc z sobą w ciągłej komunikacji, okryłyby się średniowieczną ciemnotą.

Taki sam stosunek zachodzi w uprawie roli; mieszanina większych i mniejszych gospodarstw jest konieczna, aby wszystkie potrzeby zupełnie były zastąpione. Wprawdzie przy gospodarstwie mniejszem właściciel może lepiej wszystkiego doglądać, odnosić pewne korzyści jakie wypływają z tego, że mało potrzebuje najemników, ale za to tylko większy gospodarz może produkować zboże na wywóz, zaprawiać maszyny, uprawiając większe łany, na których kwiat zboża daleko się lepiej utrzymuje, i wiatr tak łatwo go nie zdmuchnie. Podobnie siano, drzewo, wełnę najtaniej wielki właściciel produkować zdoła. Mniejsze gospodarstwa za to dostarczają roślin handlowych, lnu, konopi, zgoła takich roślin, których uprawa w czestem doglądaniu, plewieniu, na troskliwej robocie bardzo wiele zyskuje. Słusznie mówi przysłowie niemieckie, że „małe dobra pozerają się same, wielkie żywią swego pana.“ Mały rolnik, chłop, dostarcza zdrowej, silnej ludności do obrony kraju, większy rolnik posiadając dostateczne środki do kształcenia swych synów, może dać krajowi ludzi wysokiej inteligencji. Arystokracja ziemska, rodowa w kraju, w którym kultura do wysokiego doszedłszy stopnia nagromadziła wiele kapitałów w jednych rękach może się stać bardzo korzystną przeciwwagą przeciw tworzącej się plutokracji. Arystokracja rodowa bowiem, zmuszona z przyczyn swych stosunków i tradycyjnej świetności prowadzić życie bardziej okazałe, nie powiększa tak szybko kapitałów jak fabrykant lub przemysłowy spekulant, do którego się stosuje angielskie przysłowie „że trudniej zebrać pierwszy tydzień, jak drugi milion.“ Plutokracja więc chce stać na równi z rodową arystokracją, stara się jej podobnie wyrównać, powiększa swoje wydatki i tym sposobem choć w części kładzie

hamulec szybkiemu wzrostowi kolosalnych majątków, dając na to miejsce uczciwy zarobek klasie rzemieślniczej. Zbytek więc arystokracji nawet jest pod pewnym względem dobroczynnym, lecz roznie się dopiero w narodzie takim, który doszedł do ogromnych prywatnych fortun.

Naturalny więc podział narodu na warstwy społeczne zdaje nam się być bardzo korzystnym, już to dla rozwijania się idei narodowej, już to dla pewnej równowagi w gospodarstwie kraju; usiłowanie zniszczenia tych warstw społecznych uważamy za szkodliwy zamach na rozwój narodowy, za bezwiedną chęć przyprowadzenia narodu do socjalnego i ekonomicznego upadku. Dzieje wszystkich prawie naszych rewolucyj uczą nas, że jeśli rewolucje dążyły do zniszczenia warstw w społeczeństwie, to z pewnością zamach najpierwej zwrócony byłku arystokracji. Gdzie więc przyczyna tej szczególnej zgody rewolucjonistów, pomimo różności stosunków i okoliczności? Przyczyna bardzo jasna, jeżeli bowiem rewolucja dąży do zniesienia stanu terażniejszego, jeżeli dąży do bezwzględnej rewolucji, to najpierw zwróci się przeciw tej klasie, która tworzy żywioł zachowawczy, która z natury rzeczy jest przedmiotem rewolucji. Powiemy wszakże, że przeciw i chłopom w wyższym jeszcze stopniu są konserwatywnymi, dla czegoż rewolucja przeciw nim nie powstaje? Chłop nie ociera się bezpośrednio z ideami rewolucji, on nie ma publicznej opinii, nie ma ludzi, którzyby jego tendencje przedstawiali, jest więc bierną opozycją, a w razach, w których czynnie występuje, działanie jego jest zwykle krótkie i nieorganizowane. Rewolucja więc, jak z jednej strony nie zdołała nigdy zniszczyć arystokracji, tak z drugiej strony nie potrafiła zamienić chłopów w żywioł rewolucyjny. Są to socjalne niepodobniostwa, ugruntuwane w ekonomicznych stosunkach.

jak przeprowadzić tę naukę w całej Francji przy pomocy p o z y c k i a z k o l n e j .

Monitor doniósł, że generał jurystów Ortega przeniósł swoją siedzibę z Waszyngtonu do Nashville, ku granicom Meksyku. Monitor dodaje, iż Sheridan od rządu waszyngtońskiego otrzymał zlecenie, aby nie dozwolił rozszerzać działalności generałowi Ortede. Frazes ten nie bardzo uspokaja umysły tutejsze. Ostatnich wiadomości z Meksyku już Monitor nie nazywa bardzo pomyślnymi, jak to przed kilku dniami czynił, lecz dosyć zadowalającymi. Przytem zaprzeczają, aby tak znaczne jak donoszono, rząd posyłał posiłki do Meksyku. Będzie tylko wypełnienie brakujących wszeregach rannych, zabitych lub powracających wysłużonych żołnierzy. Lecz coś bardzo częste i liczne bywają te wypełniania.

Bolonia 12. czerwca.

(AJO) W całej Bolonii znów dziś powiewają sztandary, budy wojskowe grają w miejscach publicznych, wieczorem sztuczne ognie i ludowe igrzyska. Przed sześcioma laty w nocy z 11. na 12. czerwca r. 1859, opuściła z wielkim pospiechem załoga austriacka tutejsze miasto, a o poranku widziano wszystkich mieszczan pod bronią z trójkolorowymi chorągiewkami w ręku. Hr. Pepoli, Malvezzi, Mazzacoratte i inni udali się niezwłocznie do pałacu podestów, a rozkazawszy zerwać herby papieżkie, ogłosili rząd tymczasowy w imieniu Wiktora Emanuela. Władze papieżkie, nieposiadające najmniejszej siły — opuszczone przez wojska austriackie, nie mogły się sprzeciwić woli ludu, musiały poddać się smutnemu losowi. Bez krwi rozlewu, bez wystrzału nawet, wydalili obywateli papieżki rząd ze swego miasta, bez rewolucji i bez zewnętrznej pomocy. 12. czerwca 1859 r. utrzymywali jeszcze niektórzy, że stan taki może trwać tylko dni parę, że jeśli nie Anstrjacy, to Francuzi ogłoszą nowo rządu Piusa IX. w Bolonii. Stan tymczasem potwał nierownie dłużej, a król włoski zajął wkrótce nie tylko Bolonię samą, lecz i całą Romanię, Marchię i Umbrię. Sześciolatna rocznica usuięcia rządów duchownych odchodzi dziś Bolonia. Radość tu większa, większa nawet, niżli wielu sądzić może.

W przykrem jestem położeniu, bo wypada mi poruszyć nieco dokładnie sprawę brygantyzmu w Neapolitańskim. Donosiłem wam przed dwoma miesiącami, że według sprawozdań urzędowych, zastęp płatnych sprzymierzeńców burbońskich, ogranicza się na sześćdziesięciu rabusiów. Chociaż do dnia dzisiejszego nie pomnożyli się brygantami, nie upadli oni, owszem morderstwami i rabunkami przestraszają mieszkańców południowych okolic. W szesnym miesiącu schwyłali kilku mających Włochów, kilku Anglików, a na początku czerwca dostał się nawet jeden poseł w ich ręce. Kto podtrzymuje silę brygantyzmu, gdzie sprężyny nadające życia temu złowrogiemu ruchowi? Pałac Farnesów w Rzymie jest wprawdzie miejscem zborem brygantów, gdzie placą zaciągniętych ochotników i zjad ich wysyłają na terytorja królestwa, lecz zaraza ta byłaby już zgnięcia od dawna, gdyby nie inni przyjaciele co pomagają anarchicznemu dążnościom stronników dworu ekskróla neapolitańskiego. Franciszek II. miał miliony, większe nawet niż każdy inny monarcha europejski, lecz zasoby pieniężne wyczerpały się na pięcioletnie utrzymywanie gerylasów. Klejnoty nawet królowej poszły z r. na zold. Musieli być przyjaciele, co przyszli w pomoc. Rząd hiszpański z jednej, a stronnictwo klerykalne z drugiej strony podtrzymują brygantyzm. Smutne to są prawdy, lecz cóż kiedy są rzeczywistością?

Dni temu parę jak do Civitavecchii zawinął statek z 50. hiszpanami. Wszyscy udali się najpierw do swego ambasadora w Rzymie, który ich opatrzył pieniędzmi; następnie posli na ulicę Condotti do ojca Diego, wicejenerała trzynastu hiszpańskich; z tamąd do pałacu Farnesów, a z pomieszkania królewskiego wyruszyli nocą w góry, aby się połączyć z innymi przyjaciółmi. Niech nikt nie sądzi, że zniewolony występować często przeciw czynnościom ultramontanów, choć im naumyślnie przypisywać czyni podobne. Piszę wam to, co jest prawdą najświętszą. Nie tylko dzienniki liberalne lecz i rządowe, nie tylko ludzie zapaleni, lecz i mężowie poważni zgadzają się jednogłośnie na to, że gdyby nie ultramontanie i rząd hiszpański, brygantyzm byłby już upadł od lat kilku.

Sami brygantcy okazali niedawno, że stoją w bliskich stosunkach z duchowieństwem włoskiem. Żadali oni od generała Pallaviciniego, który przeciw nim działa, aby takowy zawiesił nie przyjacielskie czynności na tak długo, dopóki nie ukończą się nakłady Wiktora Emanuela z kurja rzymską. Dla czegoż mieliby żądać czegoś podobnego, gdyby ich węzły przyjaźni nie łączyły ze stronnictwem ultramontanów? Pallavicini zamiast odpowiedzi, wyruszył ze silnymi oddziałami strzelców, a wraz z nim złączyło się 30 Anglików, którzy chcieliby uwolnić zapanego rodaka. Smutne to rzeczy, lecz natomiast za nado prawdziwie abyśmy je mieli w innym świetle przedstawiać.

Francuzi bili się po dwakroć nie tylko z brygantami, przy której to sposobności na dniu 2. bm. utracili dwóch zabitych koło samej granicy rzymskiej, lecz także i ze żołnierzami Piusa IX. Jen. Montebello oznajmił panu Merode, że jeśli podobne awantury, wywołwane zawsze ze strony wojska papieżkiego i nadal trwać będą, natenczas on będzie musiał armię rzymską wziąć pod swe rozkazy, jak to było przed r. 1865.

Wiktór Emanuel otrzymał list od cara moskiewskiego, w którym mu donosi imperator o śmierci następcy tronu. Na czternaście dni przywdziewa dwór włoski żałobę. Ruch wyborezy nadzwyczaj wielki. Spodziewamy się, że do połowy września ukończą się wybory i w ten sposób będzie mogła nowa Izba rozpocząć niezwłocznie posiedzenia we Florencji. Stronnicy ultramontancy uganiają się po całym królestwie, używają znanych sposobów, działających na dusze wiernych, aby tylko jak najwięcej wybrać przedstawicieli, przychylnych świeckiej władzy papieża.

Kronika.

Od jakiegoś czasu spotykamy się nie z pogłoskami, krążącymi po bruku lwowskim, ale raczej z korespondencjami ze Lwowa po różnych niemieckich dziennikach o planach wysłania deputacji do Wiednia, z zaproszeniem cesarza do Lwowa. Świeżo korespondent do „Ostdeutsche-Post“ dowiadyuje się z kompetentnych źródeł o zamiarze zaproszenia cesarza na tegoroczne wyścigi. Mielibyśmy zatem nie zwykłą uroczystość, wyższości przybrałyby nadzwyczajnej świetności i nader ważnego znaczenia, — zresztą robi korespondent uwagę, że jeszcze nie jest ostatecznie postanowionem, czy chwila jest stosowną i czy w ogóle ta myśl da się przeprowadzić.

Wczoraj, w sądzie tutejszym karnym toczyła się ostateczna rozprawa przeciw oskarżonemu o kradzież: byłemu akademikowi Ryczakowi, i suszarzowi, Glińskiemu. Ryczak wystąpiwszy z seminarjum uczęszczał na wydział filologiczny a mieszkał u suszarza Glińskiego, zatrudnionego przy kolei żelaznej. Później Gliński stracił posadę przy kolei i był w potrzebie. J. Ryczak nie znalazłszy nigdzie utrzymania, cierpiał niedostatek. Wtedy to miał mu Gliński poradzić, iż nie ma innego sposobu, jak dobrać się do cudzej własności i zrobić mu wytręchy. Aże Ryczak trzy miesiące wstrzymał się od pojęcia za tą radą. Dopiero gdy powrócił z wakacji i znów nie znalazł utrzymania, usłuchał namowy. Wytręchami otwierał mieszkania gnych znajomych kolegów, wynosił ztamtąd rzeczy, a w dwóch kradzieżach wziął udział suszarz Gliński.

Sąd skazał Ryczaka na dwa lata więzienia, a Glińskiego, któremu namowy nie udowodniono, mianowicie namowy do pewnego czynu, na 8 miesięcy.

Pan Antoni Władysław Pawłowski, uwięziony d. 3. marca 1863, a po 16miesięcznym śledztwie skazany na jeden rok więzienia w stobkhauzie za werbunek, wyszedł wczoraj na wolność. Młodszy brat jego, Karol, na Sybirze. W więzieniu stobkhauzowem siedzą jeszcze: pp. Lorel, Polka, Daszkiewicz, Czajkowski i pani Kopacka, tudzież p. Widma Karol. Wjdmiana młodszego przeniesiono do Byrgidek.

Stowarzyszenie „Petrystów“ mające na celu popierać niepodległość ojczyzny św. Piotra i świętej wiary papieża — jest w robocie we Lwowie. Stowarzyszenie to stanie zapewne bratnio obok tego, o którym donieśliśmy wczoraj.

Opis wręczenia medalu zasługi przemysłowej, które się odbyło dnia 11. bm., jak donosiśmy, wyszedł teraz z druku prawdopodobnie kosztom Izby handlowej i zawiera na polarkuszu przytoczone wszystkie przemowy, tudzież dokładny opis całego faktu. Zakres dziennika nie pozwalał nam przedrukowywać, co już raz wydrukowaliśmy, lecz możemy zalecić osobom interesowanym nabycie tego opisu — bodaj na pamięć.

Uwielżono przedwczoraj na dworcu kolei jakiegoś przyjeźdnego; od wczoraj znajduje się on już w więzieniu kryminalnem.

Nowe czasopismo ma zacząć wychodzić w Przemyslu pod napisem: „Prawda“. Dwytygodnik powszechny pod odpowiedzialnością redakcją Kazimierza Józefa Turowskiego. Program drukowany już rozestawo. Pismo to będzie zamieszczało: „Rozprawy polityczne, ekonomiczne, polityczne, estetyczne i krytyczno-literackie, historyczne, pedagogiczne i psychologiczne; opowiadania historyczne i powieści; rzeczy narodowe, sprawy krajowe; rozprawy o języku ojczystym; wiadomości literackie, artystyczne, przemysłowe i t. d.; poezje; rozprawy gospodarskie i techniczno-gospodarskie, więc i technikę domową; na ostatek kronikę najważniejszych już sprawdzonych wypadków z upłynionego półmiesiąca.“ „Prawda“ będzie wychodziła od sierpnia r. 1865.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z okolic Przemysła, Dunajowa, Gologór 10 czerwca. Płacemy dziś nad gospodarstwami naszymi i nad naszymi lasami, i tym większy żal ciśnie serca nasze, bo nie wychodzimy z samolubnego stanowiska, placąc także i nad ogółem. Gospodarstwo wszelkie, wielkie czy małe uważamy i uważać musimy jako jedynę źródło potęgi narodów i państw, albowiem nie rozwodząc się szeroko nad tym przedmiotem, pytamy, czy ktoś może zaprzeczyć, że byłby przemyśl, rękodzieła, fabryki i handel, gdyby nie było pierwiej podstawy w obrabianej i zasiewanej roli, w wielkości gospodarstw i w miarę podniesionej kultury rolnej potęgę się przemysł, a z tym potęgę się znów pierwsze źródło, z którego się czerpie ostatecznie pieniądze, ów nierzwa rerum gerandarum

razie nie. Gorzelnie pobankrutowały, wypas wołów nie wypłacił się. Siłaliśmy w mokrej roli r. 1864 i nie dostaliśmy, osobliwie pszenicy. Zebrana roku 1864 pasza, z której znaczna część wody poniosła, to zamulona, to stęchła, to znów, jeżeli nie była zdrowo zebrana, tak wylugowana, iż z niej wszelkie pożywe części przez wodę wyściągano, że ją porównać można z herbatą z herbaciancy wyrzuconą, nie dała dobrego i silnego pożywienia inwentarzowi, który mimo dostatecznego i troskliwego karmienia, wyszedł do roboty wlosnianej ogółem bardzo słaby. Znaczna część tego inwentarza wyginęła; o krowach dojnych i przychowku nie ma co i mówić, a owce utrzymały się zdrowo tylko w tych gospodarstwach, które od dawna zamowne, wytężyć mogły wszystkie siły ze stratą czystego dochodu, dodając im obficie owsa, tak iż one poniekaż same zjadły swoją węgę. Wiosna zawiąta obilna w powódzie i niezgruntowane błota, w których topiły się woły, konie i ludzie

co 15go i 30go każdego miesiąca przynajmniej w dwóch arkuszach, w 8c. Warunki prenumeraty: W miejscu: rocznie 5 złr. 76 kr., półrocznie 2 złr. 88 kr., kwartalnie 1 złr. 44 kr. Z przesyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 kr.

Osobom interesowanym podaje się do wiadomości, że Lwowianie, Ferdynand Szefel i Kazimierz Strzelecki, znajdujący się na posileniu w gubernii irkuckiej w włości tutejskiej. Grofger, brat malarza, w ciężkich robotach w Siekawowej w zabajkalskiej obłasci.

Jeden ze skazanych, którego nazwiska nie wymieniamy, gdyż to ściągnęłoby nam zapewne przesładowania, donosi, iż w Kongresówce zasądono go na internowanie do gubernii pskowskiej, w drodze prowadzonego, sądzono powtórnie i skazano na dwa lata do ról arestanioków w jednej z odległych twierdz, nie wiadomo za co, gdyż jak pisze — nie powiedziano mu żadnej przyczyny.

Z Mikołajowa otrzymaliśmy od p. Jahla, z powodu podanej przed kilku dniami wiadomości o zamierzonym tamże utworzeniu osobnej szkoły dla dziewcząt list, prosiący nasamprzód o koliczność, jakoby w mieście tem istniała dotąd szkoła trywialna, a następnie donoszący:

„W królewskim wolnem mieście Mikołajowie istnieje od trzech lat przez wysokie c. k. ministerjum potwierdzona główna szkoła o 4 klasach i utrzymywana z dochodów kasy miejskiej, w której nauka wspólnie młodzieży obojga płci udzielana była. Reprezentacja miasta uznając potrzebę podzielenia nauki, z własnych zasobów uchwaliła utworzyć odrębną szkołę dla dziewcząt, i o potwierdzenie takiej w wysokiemu c. k. rządowi potrzebne kroki poczyniła.“

Z wtorku na środę bież. tygodnia spadły w okolicach Kalusza, Doliny i Bolechowa śniegi na kilka cali. Tak nam donoszą przejezdni, dodając, że w górach spadły zapewne jeszcze większe.

Ostatnie wiadomości.

Z kłopotliwego położenia Austrii we Włoszech pragną korzystać Prusy i wymóżd ustępstwa w księztwach. Pótrzędowy korespondent wiedeński do hamburskiej Börsenhalle, zwykle dobrze poinformowany, na ostatnie grozby pruskie zawarcia traktatu handlowego z Włochami i zbliżenia się Prus do Włoch, w razie gdyby Austria trwała w swoim uporze co do księztw, odpowiada, iż Prusy niech nie bardzo budują na sporze między Austrią i królem Włoch. My nie uważamy wcale — pisze on — zbliżenia się między Austrią i Włochami za zdarzenie, które obecnie w tak dalekim jest polu. Król Wiktor Emanuel silnie jest przejęty konserwatywnymi uczuciami, jak tego dowodzą układy z Rzymem i jego osobiste rozporządzenia, o których tu dokładnie wiedz. Kierunek konserwatywny, który przybrał Wiktor Emanuel, niech się tylko w Florencji urzędować będzie austriacki poseł, ale nawet król wicz Humbert, syn austriackiej arcyksiężniczki i kuzyn tyłu austriackich arcyksiążąt, przywiezie do Florencji jako narzeczoną jaką austriacką arcyksiężniczkę.

O mająci Vegezego pełno samych tylko pogłosek. Piszą, że przyszło już do rokowań nad sprawą przekazu długów państwa kościelnego na etat włoski. Włochy mają być skłonne przyjąć tylko czwartą część z długu tego, wynoszącego 80 milionów. W Rzymie miano utworzyć rodzaj konzulty z 9 kardynałów dla rozbioru ustępstw, które możnaby porobić Włochom. Uważają to za okoliczność niepomyślną dla dalszych układów, gdyż pomiędzy kardynałami nie ma tej skłonności do zgody, co u samego papieża. Nie miano jeszcze także usunąć trudności co do składania przysięgi ze strony biskupów.

W Hiszpanii, w mieście Walencji odkryto spzysiężenie wojskowe, którego wybuchowi je dnakże zapobieżono. Sprawa ta cała jest dosyć ważną, ponieważ pułkownik i oficerowie pułku Barcelony, sobjętego w mieście pomienionem, byli kierownikami głównemi tego spzysię. W nocy z 10. na 11/12 czerwca miało przyjsić do wybuchu. Jenerałny kapitan, którego o tem zawiadomił gubernator cywilny Rabio, przedsięwziął natychmiast energiczne środki i tym sposobem zapobiegł wybuchowi. Około północy, godzinę przed oznaczonym czasem, wpadł do koszar, gdzie zastał zgromadzonych z pułkownikiem na czele, oficerów i sierżantów tego pułku. Między nimi znajdował się także jeden oficer z prowincjonalnego pułku Walencji.

Jenerałny kapitan kazał wszystkich aresztować, a ponieważ oficerowie i podoficerowie aresztowania te przedsiębrali, wnosić wypada, że spisek nie bardzo jeszcze był rozkrzewiony. Jenerałny kapitan dowiedziawszy się także, że w tem spzysiężeniu brało także udział wielu mieszkańców Walencji, udal się natychmiast do kasyna, gdzie zastał 13 osób, które aresztować kazał. Nie wiadomy jest dotych-

czas zamiar spiskowców, nie wiadomo także, czy i garnizon innych miast wtajemniczone były w to spzysiężenie. Dnia 12. b m panował w Walencji zupełny spokój.

Ciekawe wiadomości podaje dziś warszawski korespondent do Brest. Zlg. z d. 13. b. m. Przed pogrzebem naślidnyka kilku panów polskich zgłosiło się do władzy policyjnej o pozwolenie jechania w deputacji do Petersburga. Trepow odmówił, nadmienając, że podczas stanu obłętenia deputacje nie mają miejsca. Później musiano się inaczej namyslić tak w Warszawie jak i w Petersburgu, gdyż owi ochotnicy na deputatów otrzymali od sekretarza rady administracyjnej, Zaborowskiego, prywatne listy z doniesieniem, że jeśli chcą się udać na pogrzeb do Petersburga, paszporta (bez których nikt ruszyć się nie może) mają do dyspozycji. Panowie zrozumieli tę wskazówkę, pobrali paszporta i wyjechali. W Petersburgu przyjęto ich z honorami, a Platonow, minister-sekretarz dla spraw polskich, postanowił przedstawić ich carowi jako deputację z Polski; dla pomnożenia liczby zatekwirowano telegramem jeszcze kilku z Warszawy. I tak Petersburg widział analogicznie deputację polską, jak Wiedeń węgierską, i to prawie jednocześnie. Car przyjął deputację, podziękował jej za współudział w nieszczęściu, które go dotknęło, i dodał wreszcie: „Moi panowie! Wiem, że słowa, które wyrzekłem do was w roku 1857 w Warszawie, słowa: „point de reveries“ (precz z marzeniami) nie podobają się wam wówczas. Muszę je wszakże i dzisiaj powtórzyć, prosząc was, abyście nie żywili żadnych marzeń. Polska tylko w ścisłym związku z Moskwą może być szczęśliwą.“

Dzienniki amerykańskie, które przedtem piorunowały na Davisa, zaczynają teraz łagodniej pisać, a nawet radzą rządowi, aby sobie nie surowo z nim postąpił. Przypuszczają, że kara śmierci będzie zmienioną na wygnanie. Courier des Etats Unies gani mocno zamiar uwiecznienia także jenerała Lee.

Z Londynu telegrafują, że rząd angielski odmówił Kanadzie udzielania większych sum na fortyfikacje obronne.

Berlin 15. czerwca. Pódlug dotychczasowych dyspozycji ma król odjechać w nie dziele rano do Karlsruhe, tam stanąć wieczorem, po krótkim wypoczynku w Altenburgu i Schwarzenburgu.

Paryż 15. czerwca. Dzienniki hiszpańskie podają szczegóły spzysiężenia w Walencji dyktanta i połączenia Hiszpanii z Portugalią. Jenerał cywilny i ośmiu wojskowych odstawiwo przed sąd. Aresztowano dyrektora i redaktorów pisma postępowego, wychodzącego w Walencji. Jenerałnego kapitana Walencji zastąpił jen. Matenna.

Konstantynopol 10. czerwca. W Mekce i Medynie panuje okropna morowa zaraza; w pierwszych dwóch dniach święta „Kur son Beiram“ padła ofiarą tej zarazy wielka liczba pielgrzymów. Szeryf-Abdullah pasza uciekł, jeneralgubernatorowi Vedzi pasza umarło dwoje dzieci, on sam zachorował.

Tyflis 17. maja. Korpus moskiewski w Azji centralnej został pobity i odparty ze stratą 4000 ludzi pod twierdzą Czankett, odległej trzy dni marzu od Taszkendu.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 17. czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów Rady państwa najpierw przyjęto wniosek wydziału, wyrażający przekonanie Izby co do § 13. ustawy lutowej, czyli rezolucję, większością 107 głosów przeciw 44. Potem przyszedł pod uchwałę wniosek do ustawy, zmieniającej § 13. Wniosek ten uzyskał potrzebne do zmiany ustawy dwie trzecie części głosów. Przyjęto go 102 głosami przeciw 48.

(Patrz rezolucję i wniosek do ustawy na czele sprawozdania z Rady państwa.)

drodze — późno, dopiero z 15. kwietnia gdzieindziej zaczęto robić w polu. Z jesieni na wiosnę r. 1865 miano który z gospodarzy miał gotowe podklaty lub ziemia, a żaden tyle co w zwykłe lata. Na wiosnę tegoroczną sprzyjała już stała pogoda robotom, a gospodarze rzucili się całą forasą do przysposobiania przez nieustanne jesienne zlewy zaniedbaniej roli i do siewy, pracując wolami i końmi słabymi z zimy, mimo dobre karmienie owsem, ospyką, sianem i słomą. Owa pogoda przemieniała się w stałą posuchę; w pierwszej połowie maja dziennie wspierana przymrozkami, suchymi wiatrami, a w drugiej połowie spiekał prądziwiałe lipcowy, podczas której konie i woły padały z znużenia, a biedny rolnik swym potem obficie ziewał spragnioną ziemię, lecz pot ten nie zwilżył jej, a tak w maju potrzeba deszczu ani się zwiadyła. Nie można zaprzeczyć, mimo stałości podciągów zasiewy słyżno, lecz na jakich skutek dziś po ukończeniu onych patrzymy? Oto żyta i pszenice, które z pod śniegu, wyja-

wazy najpóźniejszych, wyszły wcale obiecująco od jakich dwóch tygodni po zjawieniu się wiosny stanęły w jednej mierze, a od połowy maja zaczęły zupełnie wysychać. Suche, silne wiatry lepiej stojących ozimiu tak, że one konuszkami jej w znacznej części trzymają się, poprzetracała się; odrutki boczno poszły, a główne źdźbła nie rozwinęły się należycie, i całe rośliny nie rozkrzewiły się wczesne oziminy, na które liczone, stały się rzadkimi. Znaczna część onych przearano pod hreczkę, a zogóło tak niedających ozimiu jeszcze tyle, że gdyby te wszystkie przearoć i hreczkę, jęcasieniem lub prosem zasiał przyszło, niewystarczyłoby ani czasu, ani nie w jednym gospodarstwie nasienie. Widzimy więc w niektórych miejscach oziminy powypasane. Są tego roku gospodarstwa, którym na zasiew żyta lub pszenicy zabraknie, a na chleb zboże pewnie knpować będą. Szczęśliwy ten, który zostawił sobie stare żyto i pazełnicę w sнопie, bo temu może na nasienie

nie zabraknie; a że nie ma co się obawiać...

przeoranych oziminach posiano, lecz i nie...

chunk, pokazałoby się, że w równo do...

nie stracono jeszcze nadziei. Wszystko za...

Wiedeńska Izba handlowa, domaga...

Gzłość urzędowa.

Gmina Buchowiec w obwodzie prze...

Licytacje. Urząd powiatowy w Ka...

Firma protokolana: „M. G. Unger“...

Przyjechali do Lwowa dnia 14 i 15...

Wyjechali z Lwowa dnia 14. i 15...

Telegrafowany kurs wiedeński, W. A. z dnia 14. czerwca.

Kurs lwowski, z dnia 13. czerwca.

Nadesłane. Przy zbliżających się wy...

Wzmocnia on nerwy i nadaje ścięgom...

W ogóle w teraźniejszej porze roku...

Uważamy za stosowne przypomnieć tu...

Ogółem oziminy tego roku zupełnie...

Nasi włóścianie chodzą po swolch po...

W zachodniej części Galicji, surroga...

I te anrogaty jeżeli im nie będą spry...

Widoki tego roku bardzo smutne. P...

Gospodarstwa słabe, albo początkując...

Lwów 16. czerwca. Ceny zboża pod...

Lwów 16. czerwca. W tutejszem biu...

Odessa 3. czerwca. Z Anglii dla spry...

Podziękowanie.

Dotknięty pożarem na początku maja...

Za tę splezną pomoc, tudzież za sala...

Szeweryn Zawalkiewicz.

L. 10,518

Edykt.

Stanisławowski o. k. sąd obwodowy l...

Stanisławów dnia 14. czerwca 1865.

HOŁD CNOTOM.

W każdym zakresie znajduje człowiek...

Do sprzedaży

przy ulicy Pańskiej w kamienicy pod l. 715/...

Pałacyk

pod nr. 1531, 552 1/2, na Szkarbach, obok...

GUARANA

nowy produkt farmaceutyczny sprowa...

Karol Werner

handel pod l. 954 1/2, we Lwowie, poleca...

Największy wybór obić

papierowych i materyj do pokrycia mebli...

Zarząd fabryki sukien, koców, chustek i ple...

skład główny tychże wyrobów w w handlu pp. a-3...

J. Kodrębski i Kerel w Buczaczu

utrzymuje, i gdzie po cenach fabrycznych hurtownie i na drobno te rzeczy sprzedają się.

C. k. uprzyw. Towarzystwo lwowsko-czerniowie-

ckiej kolei żelaznej.

Do sprzedazy

przy ulicy Pańskiej w kamienicy pod l. 715/...

Ajencja „Czasu“

IGNACEGO HERCOKA we Lwowie

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem uprasza się P. T. panów Akcjonariuszów c. k. uprz.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem uprasza się P. T. panów Akcjonariuszów c. k. uprz.

Proszę uwagę zwrócić!

Z powodu, iż dnia 1. lipca r. b. nastąpi ciągnięcie losów kredytowych, polecam...

Proszę uwagę zwrócić!

Z powodu, iż dnia 1. lipca r. b. nastąpi ciągnięcie losów kredytowych, polecam...

Proszę uwagę zwrócić!

Z powodu, iż dnia 1. lipca r. b. nastąpi ciągnięcie losów kredytowych, polecam...

Proszę uwagę zwrócić!

Z powodu, iż dnia 1. lipca r. b. nastąpi ciągnięcie losów kredytowych, polecam...

Proszę uwagę zwrócić!

Z powodu, iż dnia 1. lipca r. b. nastąpi ciągnięcie losów kredytowych, polecam...

L. 12842.

Obwieszczenie.

Folwark w Malechowie o trzy ćwierci mili od Lwowa oległy, jest do wydzierżawienia z wolnej ręki na lat dwanaście, bez propinacji.

Obejmuje ziemi 252 morgów, z tych, prócz ogrodu, przeszło 170 morgów pola ornego, 72 morg. łąk, reszta pod pastwiskami, wszystko dobrze zakrąglone. Budynki murowane w dobrym stanie. Dodaje się bezpłatnie drzewa opałowego 14 sagów n. a.

Życzący sobie tej dzierżawy zechcą najdalej do 24. bież. mies. zgłosić się ustnie lub na piśmie do magistratu lwowskiego, gdzie w biurze III. depart. warunki tej dzierżawy przejrzed wolno.

Magistrat król. stoł. miasta Lwów dnia 11. czerwca 1865. 649 2-3

Nakładem Karola Wilda we Lwowie wyszła i rozosiłana została wszystkim tym, którzy przedpłatę złożyli

DZIEJÓW POLSKI podług ostatnich badań spisanych przez Józefa Szujskiego

Tomu IVgo pierwsza połowa, obejmująca na 21 arkuszach, czyli 336 str. ściślego druku wypadki od bezkrólewia po Janie Kazimierzu (1669) aż do połowy

prawie panowania Augusta III. (sejm 1748). Cena prenumeracyjna Tomu IVgo trwać będzie tylko do końca czerwca 1865 r.

Wynosi za cały tom (40 arkuszy) w wydaniu zwyczajnym 3 zlr. 20 cent., w wydaniu piękniejszym 4 zlr. 30 cent.

Od dnia 1. lipca 1865 roku cena tomu czwartego podwyższoną zostanie. W wydaniu zwyczajnym na zlr. w. a. 5.

Druga połowa tomu czwartego (koniec całego dzieła) jest w druku, i staraniem autora jak najszybciej jest przyspieszyć ile możności jej wydanie.

Lwów w kwietniu 1865. Karol Wild, wydawca. 399-3-3

Wyciągi konne na arenie lwowskiej 1865. O nagrody cesarskie i Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni odbędą się dnia 19. 21. i 23. czerwca na białej rogatki

1. Bieg o nagrodę cesarską 300 c. k. austr. dukatów. Konie pełnej krwi arabskiej i orientального pochodzenia - meta 2 1/2 mil ang.

2. Bieg o nagrodę Towarzystwa zlr. 1000 w. a., 3letnie konie krajowe - meta 1000 sążni.

3. Bieg o nagrodę cesarską 11. klasy 300 c. k. austr. dukatów - konie pełnej krwi angielskiej w Galicji, okręgu krakowskim i na Bukowinie narodzone - meta 2 mil ang.

4. Bieg o nagrodę cesarską 10 c. k. austr. dukatów, przeznaczoną dla koni roboczych wyłącznie włościan.

5. Bieg o nagrodę cesarską 90 c. k. austr. dukatów - konie każdego rodu i wieku pod panami w kolorach - meta 2 1/2 mil ang.

6. Bieg o nagrodę cesarską 100 c. k. austr. dukatów - konie każdego rodu i wieku pod panami w kolorach - meta 2 1/2 mil ang.

C. k. uprzywil. Woda zwana ROSÉE DE BEAUTÉ, (Rosą piękności)

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgaszczenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakiegokolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całym ciele.

W Lwowie na składzie mają: PP. Adolf Berliner aptekarz, J. Bochnak, A. Bogdanowicz, J. Brun, Ebenberger aptekarz, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Dworaki, A. Horn, F. W. Królikowski, J. Reis, Z. Ruker apt., B. Stiller, A. Steifa synowie, Dr. Zarzycki apt. i apt. pod Złotym lwem.

W Krakowie J. Jahn, J. Gobi i J. N. Walter. Na prowincji mają: W Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomulński, w Brzeżanach E. Mörli i Fadenhecht, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kerel, w Cieszyźnie Schröder, w Czerniowcach J. Schürch, w Husiatynie Michałowicz, w Jaworowie Lachowicz, w Jarosławiu J. Rhom, w Kolomyjach Sidorowicz i Kupfermann, w Kozłowie Ant. Dobrzański, w Łańcucie Swoboda, w Leżajsku St. Maresch, w Mielcu W. Satkowski, w Oświęcimiu Polaczek, w Przemyslu Praczyński, w Przeworsku Świtalski, w Rzeszowie J. Schaiter i sp., w Samborze Kriegerseisen apt., w Sanoku J. Jaklitsch, w Skalskim Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławowie Stecher, w Strzyżu Edw. Kornberger, w Tarnopolu Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch i Wolf Korkus, w Zółkwi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski.

NAKŁADEM księgarń i wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych w KRAKOWIE, wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach w kraju i za granicą dziełko pod tytułem: Podróż po szerokim świecie

WALERY WIELOGŁOWSKI. Cena egzemplarza 30 centów - zaś w oprawie ozdobnej z napisem: Nagroda pilności 50 centów.

Przy zbliżających się popisach szkolnych księgarnia i wydawnictwo dzieł katolickich jak i wszystkie inne księgarnie dostarczą mogącym nabyć następujących dzieł w oprawie ozdobnej z napisem: "Nagroda pilności"

Ks. K. Antonowicza, Czytania święte i z. - Listy w duchu bożym 1 zlr. Poezje tegoż 1 zlr. 80 c. - Ks. Darowskiego katechizm rolniczy 50 c. - Ks. F. Gonda, Pielgrzymka do ziemi świętej 1 zlr. 80 c. - Historja polską złożoną przez pytania i odpowiedzi z rycinami, dziewięćdziesiąt cent.

Wszystkie zamówienia zamiejscowe, przesyła się na zaliczkę pocztową.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM. PP. GRIMAULT et C^{ie} Aptekarzy w PARYŻU. SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryscy przypisują chorą z bardzo pomyslnym skutkiem Syrop Chrzanowy z Iodem, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej.

Podstawą Syropu Chrzanowego z Iodem jest sok rzeżuchy i chrzanu, to jest anti-skorbucyjnych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie Jod i siarkę w stanie swobodnym.

Skład główny w Paryżu na ulicy Sent-lade Nr. 7. Dostać można we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUKERA 520 71-21

Cena 2 zlr. 80 c. z opakowaniem 3 zlr.

ASYGNACJE KASOWE Filii c. k. uprzywilejowanego austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12 1/2, przed południem od 3. do 5. popołudniu pieniądze za asygnacjami kasowymi, które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszce, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategoriach po

zlr. 100, zlr. 500, zlr. 1000. Procent wynosi: od asygnacji płatnych na okaz (Sicht) 4 od sta, 4 1/2, 5, ośmio

Asygnacje kasowe Zakładu centralnego w Wiedniu, tudzież Zakładów filialnych w Bernie, Peszce, Pradze i Tryeście, wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki kasa Filii Lwowskiej w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zameldowaniu i za straceniem 1/2, od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów. Błędnych wiadomości udziela kasa Zakładu. 608 3-1

Olejek jodowy

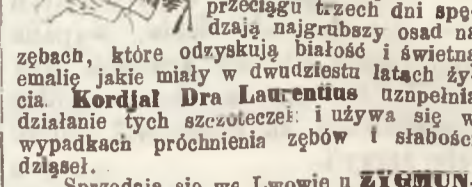
przez J. PERSONNE. Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademickiego jest ten olejek środkiem lekarskim nieocenionej wartości, mającym większe zalety niż olej z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom skrofulicznymi, narządami gruczołow. przeciwnie wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniej w początkach cierpien płucowych, na zadawianiu zły przymiot (syfilis); wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnyim itd. 581 2-18

Skład główny: we Lwowie w aptece A. BERLINERA w Wiedniu Dr. J. Girtler, Freiburg Nr. 137, w Paryżu w aptece Laboulaye et Comp. 19 rue Bourbon Villeneuve, w Krakowie p. Wiktor Redyk apt. Cena flaszki 2 zlr. 40 cent.

Udoskonalona SZCZOTECZKA do ZĘBÓW

Dra LAURENTIUS w Paryżu zwana Elektryczna.



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancje alkaliczne i gryzące; używają się na sucho bez przetrzącia i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągle i stale przywraca moc i nowe życie zębom. W przeciągu trzech dni spędzają najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białosć i świetną emalię, jakie miały w dwudziestu latach życia. Kordjal Dra Laurentius uzupełnia działanie tych szczoteczki i używa się w wypadkach próchnienia zębów i słabości dziąseł.

Sprzedają się we Lwowie w ZYGMUNTA RUKERA apt. pod Srebrnym orłem, w składzie materiałów aptecznych p. Mrozowski w Warszawie, w aptekach pp. Chrośickiego w Wilnie i Brunona Mieczysławskiego w Krakowie. Cena szczoteczki i kordjalu po 2 zlr. 60 centów, z opakowaniem 2 zlr. 80 centów.

Dra BORCHARDTA c. k. uprzywilejowane aromatyczno-lekarskie

MYDŁO Z ZIÓŁ szczególnie dobroczynnym swoim skutkiem na skórę ludzką zyskało sobie znakomite imię, tak, iż pojawiła się wielka liczba naśladowców, a kupujący byli bardzo często oszukiwani obcymi fabrykami, noszącymi ogólną nazwę MYDŁO ZIÓŁOWE.

W Lwowie znajduje się jedynie prawdziwe w apt. Zyg. Ruckera, dawniej Tomanka, w handlu J. F. Kleina Wdowy i Gebhardta, Bonifacego Stüllera, Fryderyka Schubutha, w apt. A. Berlinera dawniej Lanerago, i Piotra Mikolascha, tudzież w różnych miastach prowincjonalnych król. Galicji u pp. depozytariuszów, których niniejsza Gazeta od czasu do czasu ogłasza. 640 3-5

Zniżone ceny! Trumny kruszcowe

ozdobniejsze i trwalsze od drewnianych są zawsze w wielkim wyborze po znizonych cenach na składzie, i kosztują długości: 72 cali zlr. 40 - ozdobniejsze . zlr. 60

72 " wytwornie ozdobne . 70 " zlr. 45 - ozdobniejsza . 75 " wytwornie ozdobne . 95 " hermetyczne z 2ma wiekami . 120 " nadzwyczajnie wspaniałe (Prachtsärge) . 275

Poduszki po 2 zlr. 50 ct. Kasy " 8 " " Materace " 4 " " Każda trumna zamyka się na kluczyk. Jedyny skład utrzymujący 640 F. Opuchlak i Nitsch, 7-? we Lwowie pod l. 47 naprzeciw katedry.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE znak patentowany

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu. Proszę zwrócić uwagę! Każde pudełko przezennym wyrobionym proszku Seidlitzkiego, i każdy papierek jedną stronę zawiera opis, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką ochronną.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy różnaitmi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austriackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie w pomysłnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatłakania ciała, ustrawności i zgadza, dalej w kuracjach, cierpieniach nerek, nerwowem bólu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wmitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ: we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhardt.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii. Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowej używa się z najlepszym skutkiem w słabościach pierścien i powonnych, w szkorfułach i w słabości "Rachitis". Leczy najstarszalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chronicznie wyrzuty skóry. Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakiegokolwiek chemicznych do mieszków i znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochronną i moim podpisem. Cena całej butelki 1 zlr. 80 cent. - pół butelki 1 zlr. w. a. wraz z instrukcją używania. A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.

Biblioteka stenograficzna.

Pisemko to począwszy od 1. stycznia b. r. wychodzi co miesiąc w objętości 1 do 1 1/2 arkusza i kosztuje rocznie 3 zlr., półrocznie 1 zlr. 50 ct., kwartalnie 75 ct. w. a. Kompletnych egzemplarzy z r. 1864 można jeszcze nabyć po cenie 3 zlr. wa. 549 2-3

Odezwa.

Wydział gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni zaprasza niniejszem szanownych Członków tegoż Towarzystwa na **nadzwyczajne walne zgromadzenie**, mające się odbyć dnia **22. czerwca r. b.** o godzinie 5. z południa we Lwowie w kamienicy pod l. 311 m. II. piętro.

Ponieważ jest wiele ważnych kwestij do załatwienia, wypada najżywsze wyrazić życzenie, aby P. T. Stowarzyszeni na to ogólne posiedzenie jak najliczniej zebrać się raczyli.

Od wydziału galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni. Lwów 1. czerwca 1865.

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, że jako **prakt. lekarz i akuszer zamieszkał stale w Ułnowie**, gdzie swoją praktykę z uwzględnieniem hydroterapii racjonalnej, wykonuje.

636 2-3 **Józef Trzcziński.**

Realność

w Przemyslu, na przedmieściu, z domu mieszkalnego o 4 pokojach z kuchnią, piwnicą, wozownią, stajnią i ogrodni składającą, jest z wolnej ręki do sprzedania. **Blizsza wiadomość udzieli Wny adwokat Madejski w Przemyslu.**

607 3-3

MORAWITZA

Ekstrakt z ziół lekarskich, sporządzony z 16 najslabniejszych ziół i korzonków rosących na styryjskich wysokich Alpach w Spitalu u podnóża Semeringu.

Długoletnio wypróbowany środek lekarski przy chronicznych stłobosciach płucowych, niedokrwistościach, zaflegmieniach, poleca się osobliwie cierpiącej ludzkości. — Cena szaszki 1 zlr. 50 cent.

Główny skład: Spital am Semering. We Lwowie dostać można u p. ZYG. RUKERA aptekarza pod srebrnym orłem, i we wszystkich większych aptekach monarchii.

Podpisany otrzymał znowu przesyłkę (transport)

TURNIPSU,

i poleca cennar po 70 zlr. w. a. garniec „ 3 „ 15 cent. w. a. Lwów d. 5. czerwca 1865.

Karol Neumann

680 plac Ferdynanda 1. 361 m. 7-8

W powiatowym mieście

Bolechowice

jest z wolnej ręki do sprzedania

REALNOŚĆ,

składająca się z domu mieszkalnego o 7 pokojach, obszernych zabudowań gospodarczych, ogrodu owocowego i ogrodu warzywnego, mogącego być zabudowanym. Cena 3.400 zlr. a. w. **Blizsza wiadomość na listy frankowane pod adresem A. B. poste restante Bolechów.**

604 3-3

Geometra,

nadleśniczy fachowy, egzaminowany, taksator lasowy, przysięgły znawca serwitutowy, ganiator lasów, Instruktor gospodarstwa lasowego i rolnego, najlepszymi świadectwami pierwszych obywateli kraju zaopatrzone, (wówczas sam jeden) poszukuje dla siebie i dla swolch umiejętności odpowiedniego zatrudnienia, w kraju lub za granicą, blizszej wiadomości udzieli **Wny pan Jakób Sawczyński we Lwowie pod l. 430/4, przy ulicy Św. Janskiej.**

641 2-3

Dnia 1. lipca 1865, nastąpi ciagnienie gwarantowanej

pożyczki miasta Medjolanu

18 milionów franków.

Sprzedż losów jest we wszystkich państwach prawnie pozwolona. Główne wygrane tej pożyczki są następujące: 25 po 100.000, 10 po 80.000, 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 10 po 40.000, 10 po 30.000, 10 po 5.000, 5 po 4.000, 10 po 3.000, 1.655 po 1.000 i t. d.

Każda obligacja musi najmolej 46 frank. wygrać. Rocznie bywa cztery ciagnienia, a to: 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. czerwca i 1. października.

Los na następnie mające 2. ciagnienie kosztuje 3 zlr., 6 losów 15 zlr. Los na ołgienie 1. lipca 2 zlr. w. a.

Plany i listy ciagnień bezpłatnie. Łaskawe zlecenia z dołżeniem gotówki będą rychło wykonane. Uprasza się wprost, udać pod adresem:

Jean Schrimpf

Banquier in Frankfurt am Main. Wszystkie certyfikaty opatrzone są dwoma numerami, serją i numerem wygranej, przeto z małą wkładką podane są najpewniejsze szanse wygrania wielkiego losu 100.000 frank. i to 1. lipca.

652 2-6

Zakład zdrojowy

W Iwoniu

otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20. maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe, zdroj żelazisty, zdroj siarczynowy, źródła dworskie; kąpiele siłono-jodowe, żelaziste i siarczynowe, kąpiele parowe; wdychania gazu ze źródła Bełkotki w okładki z młlu (szlam).

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nie tylko w szkrfulach, (począwszy od obrzmię gruczołów, zapalenia ocz. uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłej od nich nieplodności, obrzmięciach wątroby i śledziony, w gościeu i dmie, w katarze żoładka i oskrzeli, w uporczywych komplikacjach, (z tego przyniotu) syfilitycznych.

Prócz tego powietrzem wyborem, dobrą łączyca i gazem Bełkotki zaleca się Iwonickim chorym piersiom.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się ulepsza eo do wygod i uprzyjemnienia pobytu.

Porozumiewać się można z Zarządem zakładu listownie, ostatnia poczta „Miejsee“. Organizującym przy Zdrojach lekarzem Wny **KAROL MOSZCZAŃSKI**, dr. medycyny i chirurgii

450 7-8

LOSU KREDYTOWEGO,

za który miesięcznymi ratami po 14 zlr. płaci się. grywa 20 uczestników w CZTERECH ciagnieniach:

1. lipca, 1. października 1865, 2. stycznia i 1. kwietnia 1866

wspólnie, na 20 oryginalnych losów kredytowych a mianowicie:									
Serja	Nr.	Serja	Nr.	Serja	Nr.	Serja	Nr.	Serja	Nr.
115	56	883	13	2119	66	3536	62	3807	12
162	9	967	87	2226	2	3538	14	4065	70
266	38	1275	39	2250	2	3542	86	4110	39
671	7	1954	38	3509	2	3708	90	4200	75

po spłaceniu 9 rat po 14 zlr., z dodatkiem 18 zlr. i należnością stempową 99 cent. otrzymuje każdy uczestnik.

Jeden oryginalny los kredytowy

na własność. Pierwsza rata zapewnia wszystkie wygrane.

Główne wygrane są: 250.000, 200.000, 250.000, 200.000 zlr. w. a.

646 2-2 **Carl Uffenheimer,**

Obligations- et Geldverwechslungs-Comptoir, Wien, Graben Nr. 18.



Dla jeżdżących konno i podróżujących

NADER WAŻNE!

Pod gwarancją za nowe i dobrze wyrabiane towary. 1 siodło po 10 zlr., 1 siodło ze skóry świnińskiej po 12 zlr., 1 siodło angielskie w dobrym gatunku po 14, 16, 18, 20, 22 do 25; muszki po 5 zlr.; 1 siodło z poślakami, strzemionami i popregą, i muszkiem kosztuje 22 zlr.; 1 siodło damskie po 30 i 40, parę popregów 1 zlr. 50 cent., 2 zlr. i 2 zlr. 50 cent. **Stare siodła kupuje i wymienia.** Kuferek ręczny po 3,50, 4, 5 i 6 zlr.; kuferek średniej wielkości po 5 zlr. do 10; wielki skórz. kuferek od 12. do 24 zlr.

KUFERKI DAMSKIE.

Zaczynają od 8 zlr. aż do największych po 16 zlr., torebki ręczne i podróżne od 1 zlr. do 10. Zamówienia na prowincję tylko za przekazem pocztowym. Jedynie nabyć można: Stadt, Adlegasse Nr. 14, gegenüber der Ferdinandsbrücke. 599 4-12

Hermann Waizner.

Fabryka Lodowni przenośnych

ANTON WIESNER w Wiedniu,

alte Wieden, Hauptstrasse, im abgebrannten Hause Nr. 60, poleca swego wyrobu poprawne przenośne lodownie wszelkiego rodzaju ku ochłodzeniu piwa, wina, wody i t. p. również do przechowania i ochłodzenia wszelkich potraw jako to: mięsa, masła, mleka i t. d. Przyrządy te okazały się przez używanie długoletnie jako najlepsze od podobnie nasładowanych, i przeto mogą być każdemu jak najlepiej polecane. Oprócz tego są na składzie:

1. APARATY DO FILTROWANIA wszelkich płynów, osobliwie wody i piwa, zwłaszcza, iż wydzielają wszystkie składki animaliczne i obec.
2. PIPY METALOWE własnego wyrobu z przyrządów do musowania, i bez takiego, z najlepszą emalią, która nie pęka, żadnych kwasów nie przysusza, doigd jako najpraktyczniejsze w największym wyborze.
3. Własnego wyrobu c. k. wyłącznie uprzyw. SZPUNTY METALOWE do BECZEK, o których właściciele największych piwarń i restauracyj Wiednia bardzo pochlebnie się wyrażają, wyszczególniają się od podobnych przez to, iż przy toczeniu mało czasu zabierają, i trocni do piynu nie wpuszczają, tak iż piwo aż do dna czyste się trzyma, i niotnieniu składów jako to kwasu węglowego zapobiegają, z których to powodów piwo ani na mocy, ani na musowaniu nie traci.

Cena 2 zlr. Zlecenia z prowincji będą za przesłaniem kwoty pieniężnej, lub za pobraniem pocztowym jak najrychlejszemu uskuteczniane. 602 3-3

Anton Wiesner, c. k. właściciel przywileju.

Nader ważne uwiadomienie.

Podczas trwania tegorocznego jarmarku, wyprzedane będą ze znanego

SKŁADU FABRYKI PŁÓCIEN I BIELIZNY

M. BEYERA, z Wiednia następujące partje:

1000 sztuk prawdziwego llnianego płótna, 1600 tuzinów prawdziwych i francuskich chusteczek batystowych, 650 tuzinów ręczników czynowatych i adamszkowych, 360 tuzinów serwet i obrusów czynowatych i adamszkowych, 150 sztuk dymki llnianej.

wartości 30.000 zlr. w. a.

z powodu zupełnego rozwiązania interesu z opuszczeniem 50%.

Za prawdziwy wybór llniany ręczy się, jeśliby ktoś znalazł najmniejszą domieszkę bawolny za sprzedany towar llniany, otrzymuje premię 250 zlr. w. a.

2000 sztuk przednich koszul męzkich i damskich, tylko z prawdziwego płótna llnianego, roboty ręcznej, będą wyprzedane za połowę wartości.

Koszule męskie najnowszego kroju z prawdziwego cienkiego płótna llnianego, różnej wielkości sztuka tylko po zlr. 2,50, 3, 3,50, 4, 5, do 6.

Koszule damskie z najprzedniejszego płótna, najnowszego ręcznego haftu i pojedynczo szyte sztuka po zlr. 2,50, 3, 3,50, 4, 5, 6, do 7.

Kalisony z ciężkiego płótna llnianego różnej wielkości sztuka po zlr. 1,40, 1,60 do 1,80.

CENY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH TYLKO PO STAŁYCH CENACH:

Sztuka szlękiego płótna domowego 30 łokci miary wiedeńskiej	cena fabryczna 12 zlr.	sprzedaje się tylko po 7 zlr.
Sztuka wiksztadzkiego płótna domowego 30 łokci wiedeńskich	14	8 do 10 zlr.
Sztuka Creas czyli płótna dyctowego 38 łokci wiedeńskich	24 do 32 zlr.	14 " 18 "
Sztuka płótna holenderskiego na 12 koszul lub na pościel	24 " 35 "	14 " 20 "
Sztuka weby holenderskiej 1/2 łokci szerokości, 50 łokci wiedeńskich	32 " 45 "	20 " 25 "
Sztuka cienkiej bilfedskiej albo islandzkiej weby 50 łokci wiedeńskich	48 " 120 "	26 " 58 "
Sztuka weby rumburskiej albo batystowej 50 łokci wiedeńskich	50 " 140 "	30 " 65 "
Tuzin najprzedniejszych chusteczek llnianych		kosztuje tylko po zlr. 2,50, 3, 3,50, 4, 6 do 8.
Tuzin prawdziwych francuskich chusteczek batystowych		" " " " " 3,50, 4, 5, 6, 8, 35.
1/2 tuzina ciężkich czynowatych i adamszkowych ręczników i serwet		" " " " " 2,50, 3, 3,50, 4 " 6.
Garantury na 6, 12, 18 i 24 osób, czynowate i adamszkowe serwety deserowe, obrusy stołowe i do kawy w różnych kolorach, będą aby jak najprędzej skład przynatąd, pu		bezprzykładnie niskich cenach wyprzedane. 623 6-8

Lokal wyprzedazy znajduje się wyłącznie w „HOTELU LANGA“ na dole.

M. BEYER, z Wiednia